

Adam Matyszewski, Płock

MUSICA SACRA

Chorał w liturgii i modlitwie

Wprowadzenie precyzyjnego zapisu muzycznego miało pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju i ujednoczenia chorału gregoriańskiego. Niezależnie od tradycji rzymskiej rozwijały się samodzielnie śpiewy w liturgii mediolańskiej, benewentyńskiej, gallikańskiej, mozarabskiej i wizygockiej. Wszystkie te śpiewy wchodziły w skład tak zwanej monodii liturgicznej – *cantus planus*, czyli śpiewów jednogłosowych opartych na systemie diatonicznym. Według teoretyków z X i XI wieku termin „planus” oznaczał śpiewy w rejestrze niskim. W tym znaczeniu użył go Guido d’Arezzo w 12. rozdziale traktatu *Micrologus*. W epoce notacji modalnej i notacji menzuranej (od XIII wieku) określenie *musica plana* wiązało się z rytmem swobodnym i było przeciwieństwem menzuranej – *musica mensurata*.

Po wprowadzeniu notacji do chorału gregoriańskiego uległ on wielu modyfikacjom i zniekształceniom, w wyniku których nastąpiło zubożenie lub nawet całkowite wyrugowanie ornamentyki. Występujące w chorale gregoriańskim rozbieżności, tak w melodyce, jak i w teorii, mające różne podłoże, a występujące tak w śpiewach monastycznych jak i w śpiewach kościołów katedralnych, nawet w regionach tego samego kraju, doprowadziły do podjęcia reform unifikujących chorał gregoriański (mówiliśmy o nich w poprzedniej części naszych rozważań).

Nie sposób zrozumieć chorału bez jego kontekstu liturgicznego. Od samego początku był śpiewem towarzyszącym nabożeństwu – w pierwszym rzędzie Mszy Świętej, potem – i to coraz obficie – modlitwie codziennej wiernych, czyli Liturgii Godzin (Jutrznia, Nieszpory, Mattutinum, Komplet).

Św. Benedykt (480-546) w swojej *Regule* wielką wagę przywiązuje do śpiewania psalmów. Znamienny jest tu XIX rozdział, który mówi między innymi: „Pamiętajmy zawsze, co mówi prorok: «Służcie Panu w bojaźni» i znowu: «Śpiewajcie rozumnie» oraz «Będę Ci śpiewał wobec aniołów». Zastanówmy się więc, jak należy zachować się w obecności Boga i Jego aniołów, i tak przystąpmy do śpiewu, aby myśl nasza była zgodna z naszym głosem” (RB XIX, 3-7).

Dzięki roli benedyktynów w tworzeniu się zrębów średniowiecznej Europy, codzienny śpiew Liturgii Godzin oraz śpiewy mszalne stają się oficjalnym śpiewem Kościoła Zachodniego. Nie przypadkiem więc zachowane do dziś najstarsze zapisy tego śpiewu pochodzą ze środowisk benedyktyńskich, choć sposób śpiewania w klasztorach pozostanie dla nas nieznany. Z czasem powstają nowe zakony, coraz większą rolę zaczyna odgrywać też śpiew w językach narodowych. Znamienną cezurą w praktyce liturgicznej (i gregoriańskiej) staje się Sobór Trydencki (1545-1563).

Połowa wieku XIX przynosi odrodzenie życia benedyktyńskiego, a wraz z nim chorału gregoriańskiego. Studia i praktyka edytorska, jak i wykonawcza opactwa w Solesmes rzucają nowe światło na chorał gregoriański. Wiek XX przynosi jego swoiste odrodzenie. Sobór Watykański II określa go jako pierwszy i zasadniczy śpiew Kościoła rzymskokatolickiego. Jednak co do praktyki wykonawczej mnożą się pytania zarówno natury teoretycznej, jak i praktycznej.

Mnisi w Tyńcu mają to szczęście, że w ich opactwie chorał rozbrzmiewa codziennie. Śpiewają Nieszpory (a podczas większych świąt także Jutrznie czy Komplet); raz w tygodniu, w niedzielę celebrują Mszę łacińską. Będące w użyciu u ojców tyńceńskich melodie

polskiej Liturgii Godzin nawiązują do tradycji chorału gregoriańskiego. Choć nie mogą powiedzieć o sobie, że wiedzą, jak śpiewać chorał, a ich sposób śpiewania ewoluuje i bardzo zależy od ludzi, którzy tworzą wspólnotę – niewątpliwą jego wartością jest to, że chorał stanowi integralny komponent sprawowanej u nich liturgii i jest ich modlitwą. A taki właśnie chorał od początku był i taki jest jego najgłębszy sens.

Chorał gregoriański staje się na swój sposób modny, aby nie użyć określenia „kultowy” czy egzotyczny. Niewątpliwie należy on do skarbów dziedzictwa kulturowego Europy i świata. Tym bardziej trzeba go pielęgnować i coraz lepiej poznawać.

